

MARZENA ANDRZEJEWSKA, MACIEJ ANDRZEJEWSKI

(UNIwersytet Jagielloński)

GŁOSA DO WYROKU TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO
Z DNIA 8 STYCZNIA 2013 R., SYGN. K 18/10¹

Art. 55 § 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (DzU Nr 89, poz. 555 ze zm.) w zakresie, w jakim nie określa wymienionego w nim terminu do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia jako terminu zawitego, jest zgodny z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Głosowany wyrok został wydany przez Trybunał Konstytucyjny w następstwie wniosku złożonego przez Rzecznika Praw Obywatelskich (dalej: RPO) w sierpniu 2010 roku. RPO zwrócił się o stwierdzenie niezgodności art. 55 § 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (DzU Nr 89, poz. 555 ze zm.) w zakresie, w jakim nie określa wymienionego w nim terminu do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia jako terminu zawitego, z art. 45 ust. 1 i z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Ponieważ art. 55 § 1 zdanie pierwsze k.p.k. był już przedmiotem kontroli Trybunału pod względem zgodności z art. 45 ust. 1 Konstytucji, w sprawie o sygn. SK 28/10², zakończonej wyrokiem z 25 września 2012 r., postępowanie postanowiono umorzyć w zakresie dotyczącym art. 45 ust. 1 Konstytucji i ograniczyć merytoryczne rozpoznanie sprawy do zbadania konstytucyjności wymienionego w art. 55 § 1 zd. 1 k.p.k. terminu do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia w związku z zasadą zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa, wynikającą z art. 2 Konstytucji. Trybunał równocześnie dokonał zawężenia przedmiotu kontroli, trafnie uznając na podstawie uzasadnienia wniosku RPO, iż wnioskodawca kwestionuje nie cały art. 55 § 1 k.p.k., jak wynikałoby to z literalnej treści w *petitum* wnio-

¹ DzU z 2013 r. poz. 88.

² OTK ZU nr 8/A/2012, poz. 96.

sku, lecz tylko zdanie pierwsze tego przepisu. Zagadnienie skargi subsydiarnej, którego rozpoznania podjął się ponownie Trybunał, znajduje się w centrum uwagi niemal od początków jej istnienia w kodeksie z 1997 roku³. Nie bez znaczenia jest okoliczność, iż wyniki dotychczasowego badania konstytucyjności art. 55 k.p.k. nie wykazały kolizji z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 (prawo do sądu), art. 78 ust. 1 (zasada zaskarżalności orzeczeń i decyzji) i art. 176 ust. 1 (dwuinstancyjność postępowania), choć wypada zaznaczyć, że do tej pory (poza głosowanym orzeczeniem) kontrola inicjowana była wyłącznie skargą konstytucyjną obywatela, który jako pokrzywdzony w procesie karnym nie zdołał efektywnie skorzystać z instytucji skargi subsydiarnej.

Wyrok zasługuje zatem na uwagę przez wzgląd na stawiane przez RPO zarzuty pozorności prawa, które uderzają w najbardziej fundamentalne wartości wynikające z zasady demokratycznego państwa prawnego: pewności prawa, bezpieczeństwa prawnego. Analiza judykatu jest również interesująca, gdy spojrzymy na zakres merytorycznego rozpoznania i uzasadnienie wyroku, które niewątpliwie budzi zastrzeżenia, co nakreśliły zgłoszone dwa zdania odrębne, jednoznacznie krytykujące treść rozstrzygnięcia. Realność skorzystania przez pokrzywdzonego z instytucji skargi subsydiarnej ma niebagatelne znaczenie dla zabezpieczenia zasady legalizmu, która permanentnie jest ograniczana nowymi konstrukcjami normatywnymi o charakterze oportunistycznym. Warto również zaznaczyć, że w omawianym przedmiocie szczególnie eksponowany jest konflikt dwóch wartości, skądinąd nadal wspieranej idei umocnienia sytuacji procesowej pokrzywdzonego w procesie karnym z jeszcze silniej eksponowaną potrzebą usprawnienia postępowania.

Na kanwie wyroku, a szczególnie uzasadnienia, należy odpowiedzieć na pytanie o słuszność dokonanej przez Trybunał oceny konstrukcji terminu prekluzyjnego ujętego w art. 55 k.p.k. Z podanych w uzasadnieniu argumentów wyłania się teza, iż przyznanie omawianemu terminowi charakteru zawitego rodzić może zagrożenie dla praw prokuratora wynikających z zasady legalizmu, które w świetle obaw składu orzekającego mogą okazać się iluzoryczne. Nie bez znaczenia jest zgłaszana w dalszej części uzasadnienia wątpliwość, czy subsydiarny akt oskarżenia wnoszony przez pokrzywdzonego nie zmarginalizuje osoby prokuratora oraz czy nie „zablokuje” sądów bezzasadnymi aktami oskarżenia. Trybunał zwraca ponadto uwagę, że podważenie konstytucyjności stanu *de lege lata* uderzyłoby w (rzekomy) stan równowagi między prawami pokrzywdzonego a oskarżonego oraz osłabiłoby respektowanie zasady domniemania niewinności, która – jak wyraźnie podkreślono – sytuuje się w randze aksjologii konstytucyjnej wyżej niż całość uprawnień przysługujących pokrzywdzonemu. Nie odmiawiąjąc częściowo słuszności podnoszonym przez Trybunał wątpliwościom,

³ Wyr. TK z 2.4.2001 r., SK 10/00, OTK ZU Nr 3/2001, poz. 52; wyr. TK z 15.6.2004 r., SK 43/03, OTK ZU Nr 6/A /2004, poz. 58; wyr. TK z 25.9.2012 r., OTK ZU Nr 8/A/2012, poz. 96.

dziwić może zakończenie uzasadnienia, w którym niekonsekwentnie wobec wcześniej zajętogo stanowiska zauważa się antygywarancyjne uregulowanie w treści art. 55 § 1 k.p.k. w stosunku do pokrzywdzonych ubiegających się o ustanowienie pełnomocnika z urzędu dla wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia, co wcześniej również uwydatnił RPO w uzasadnieniu swojego wniosku.

Dokonując analizy orzeczenia, należy podkreślić, iż zgodnie z obowiązującą regulacją pokrzywdzony, któremu dwukrotnie odmówiono wszczęcia lub przeprowadzenia postępowania karnego w jego sprawie, po uprzednim skutecznym zaskarżeniu do sądu pierwszej z oportunistycznych decyzji procesowych, może w świetle omawianego art. 55 k.p.k. złożyć samodzielnie tzw. subsydiarny akt oskarżenia⁴. Jest to z pewnością wyjątkowa instytucja procesowa, w praktyce rzadko występująca między innymi przez wzgląd na wiele obostrzeń proceduralnych, które wiążą się z jej zastosowaniem. Wydaje się, że najbardziej dotkliwy jest termin, w jakim można dokonać tej czynności, jest on bowiem nieprzekraczalny i nieprzywracalny bez względu na okoliczności, które mogą uniemożliwić pokrzywdzonemu skorzystanie z przysługującego mu uprawnienia, nawet jeśli są one zawinione przez organy państwa.

Jeżeli w świetle kolejnych wymogów formalnych współtowarzyszących instytucji subsydiarnego oskarżenia wymieni się przymus adwokacko-radcowski, to nie trudno zauważyć, że wielokrotnie, jak usiłował to udowodnić we wniosku RPO, pokrzywdzony ma zamkniętą drogę do sądu z uwagi na zaniedbanie temporalne własnego pełnomocnika. Sytuację procesową takiego subsydiarnego oskarżyciela jeszcze bardziej pogorszyć może zaniedbanie organów procesowych (sądu, administracji w sądzie), do których zwrócił się on o ustanowienie pełnomocnika z urzędu, zwłaszcza że sprostanie temu żądaniu strony nie jest obarczone żadnym granicznym terminem. Nie chodzi tu zatem w swej istocie o wadliwą praktykę stosowania prawa, ale o powtarzalny układ procesowy, z gruntu wadliwy w stosunku do pokrzywdzonych, którzy ze względu na swoją sytuację materialną i ubieganie się o pomoc z urzędu borykają się z nielojalnością nie tylko organów państwa, ale i prawa, które w takich sytuacjach w żaden sposób ich nie chroni. Nie sposób nie zauważyć, w o ile dotkliwszej sytuacji znajdują się oni w odróżnieniu od stron „mających”, korzystających z pełnomocnika z wyboru, w pełni wykorzystujących przysługujący im termin. Jak zatem to różnicowanie na pokrzywdzonych „biednych” i „bogatyh” pogodzić z zasadą równości? Czy nasz prawodawca nie stworzył przepisów co prawda rozszerzających „prawo do sądu”, ale niemożliwych do wyegzekwowania na skutek zdarzeń, na które jednostka nie ma wpływu, i braku procedury, która

⁴ Por. J. Zagrodnik, *Kwestia uprawnień pokrzywdzonego w sytuacji ponownego zaniechania ścigania karnego*, „Prok. i Pr.” 2009, nr 7–8, s. 25–27; P. Strzelec, *Sądowa kontrola decyzji o zaniechaniu ścigania (zagadnienia wybrane)*, [w:] *Problemy stosowania prawa sądowego*, Księga ofiarowana Profesorowi Edwardowi Skrętowiczowi, Lublin 2007, s. 461 i n.

konwalidowałyby te sprzeczności?⁵ Nie przekonuje w tym miejscu uzasadnienie Trybunału, iż uznanie bezskuteczności inicjatywy, jaką strona pokrzywdzona wykazuje po upływie terminu, jest słuszne, nawet jeżeli niedotrzymanie terminu nastąpiło z przyczyn niezależnych od pokrzywdzonego, gdyż pozwala to nie przełamać monopolu inicjatywy publicznych organów ścigania w zakresie przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego.

Oceniając konstrukcję oskarżyciela posiłkowego korzystającego z możliwości wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia, należy podkreślić, że ma ona charakter uzupełniający, nadzwyczajny, a więc zorientowany na sytuację, gdy zachodzi nieuzasadniona beczynność organów, które pomimo uchylenia przez sąd pierwszej oportunistycznej decyzji nadal nie podejmują woli ścigania w danej sprawie. Nie można pod adresem omawianej instytucji czynić zarzutu „oreża” dla przyszłych piniaczy, a szczególnie należy pamiętać, że każda skarga trafiająca do sądu podlega wstępnej kontroli, dokonywanej przez sąd na posiedzeniu przed rozprawą⁶. Gdyby nawet przyjąć, że szczególne wymogi formalne stanowią w rozpatrywanym układzie procesowym swoistą „zaporę” przed kierowaniem bezzasadnych oskarżeń i zarazem chronią oskarżonego, to należy zauważyć, że jest to gwarancja złudna, w istocie ograniczona tylko do osób niekorzystających z pełnomocnika z urzędu. Nie można się zgodzić z tezą, że urealnienie dyrektywy uwzględnienia w procesie prawnie chronionych interesów pokrzywdzonego jest tylko w tym przypadku kolizyjne w stosunku do osoby oskarżonego.

Wątpliwe jest także stwierdzenie Trybunału, iż przyjęty tok wykładni pozwoli zachować między dwoma stronami: pokrzywdzonym i oskarżonym symetrię, gdyż ta w długiej historii procesu karnego nigdy nie miała miejsca. Również dzisiaj to oskarżony dzierży większość *favor defensionis*, uprawnień, które stawiają go w uprzywilejowanej pozycji procesowej. Doszukiwanie się w instytucji z art. 55 wyłącznego zagrożenia dla bezpieczeństwa prawnego oskarżonego nie jest niczym uzasadnione. W omawianej konstrukcji dysponuje on prawem do zainicjowania postępowania, na tym jednak nie kończy się niepewność i pozostawanie w sytuacji zależności przez domniemanego sprawcę, gdyż ta trwa aż do przedawnienia karalności czynu⁷.

Z kolei argument głoszący, że wskazany w analizowanym przepisie termin jest wystarczająco długi dla profesjonalnego pełnomocnika, jest co najmniej niespójny, bo jeśli przyjąć, że adwokat zostanie ustanowiony w ostatnim dniu terminu miesięcznego lub po jego upływie, dysponuje on kilkoma godzinami

⁵ Zob. wyrok TK z dnia 14 czerwca 2000 r., P 3/00, OTK ZU 2000, nr 5, poz. 138.

⁶ Zob. J. Zagrodnik, *Uwagi krytyczne do projektowanej zmiany koncepcji kontroli postanowień o zaniechaniu ścigania karnego*, „Pal.” 2007, Nr 3–4, s. 41–44.

⁷ Zob. S. Steinborn, *Węzłowe problemy subsydiarnego oskarżenia posiłkowego*, „Prok. i Pr.” 2001, nr 12, s. 63–70; K. Krasny, *Rozszerzenie uprawnień pokrzywdzonego – „prywatny” akt oskarżenia w sprawie o przestępstwo ścigane z urzędu*, Nowa Kodyfikacja Karno. Kodeks Postępowania Karnego. Krótkie Komentarze, z. 1, Warszawa 1997, s. 78.

lub zupełnie jest pozbawiony uprawnień, gdyż jego umocowanie po terminie z art. 55 okazuje się dla pokrzywdzonego fasadowe. Najbardziej problematyczna jest sytuacja, gdy pokrzywdzony przestępstwem nie jest w stanie samodzielnie opłacić pełnomocnika z wyboru i z uwagi na istniejący w art. 55 k.p.k. przymus adwokacko-radcowski wystąpi do sądu z wnioskiem o ustanowienie dla niego pełnomocnika z urzędu, a procedura z tym związana nie zakończy się przed upływem terminu przewidzianego na wniesienie subsydiarnego aktu oskarżenia. Jak słusznie wskazywał RPO, niejednokrotnie również na skutek niedopatrzenia administracji sądu dochodzi do przedłużenia procedury ustanowienia pełnomocnika i rozpoczęcia przez niego funkcji procesowych, co z uwagi na jednocześnie biegnący termin prekluzyjny dla subsydiarnego aktu oskarżenia wydaje się rozwiązaniem antygwarancyjnym. Można zatem stwierdzić, że zaskarżona regulacja pozbawia pokrzywdzonego bezpieczeństwa prawnego przez wyłączenie możliwości przewidzenia działań organów państwa (terminu, w jakim zostanie wyznaczony adwokat/radca prawny z urzędu, oraz czasu, jakim jeszcze ewentualnie strona i jej pełnomocnik będą dysponować) i wynikających z nich konsekwencji. Strona niedysponująca wystarczającymi środkami finansowymi nie jest w stanie od tego stanu „zależności” i „niepewności” się uwolnić. Na skutek przekroczenia terminu miesięcznego z art. 55 k.p.k. sam fakt późniejszego wyznaczenia pełnomocnika okazuje się zbyteczny, gdyż strona nie ma już możliwości przywrócenia terminu bez względu na przeszkody, jakie stały na jej drodze do realizacji uprawnień procesowych.

Ponadto zauważyć należy, iż w tej samej procedurze, na etapie postępowania w przedmiocie nadzwyczajnego środka zaskarżenia, jakim jest kasacja, która przysługuje od prawomocnych orzeczeń obarczonych wadami, mamy do czynienia z rozwiązaniem niekolizyjnym, bowiem okresu, w którym uprawniony ubiega się o wyznaczenie obrońcy z urzędu, nie wlicza się do 30-dniowego terminu na wniesienie kasacji. Nikt zarówno w orzecznictwie, jak i piśmiennictwie nie podnosił, iż to gwarancyjne uregulowanie grozi lawiną nieskładnych kasacji płynących do Sądu Najwyższego, co dotychczas nie miało miejsca⁸. Tym bardziej istotne wydaje się to, że prawidłowość niewliczania okresu ubiegania się o wyznaczenie obrońcy z urzędu w postępowaniu kasacyjnym została rozstrzygnięta jednolicie dopiero w orzecznictwie⁹, a nie w tekście ustawy. Ta osobliwość wskazuje, iż argumentacja zawarta w orzeczeniu Trybunału jest niespójna aksjologicznie i systemowo z analogicznymi konstrukcjami procesowymi, które nie stawiają tak wygórowanych wymagań, paradoksalnie zamykających możliwość skorzystania z uprawnień procesowych, nawet na etapie po uprawomocnieniu się orzeczenia, czego dotyczy procedura kasacyjna.

⁸ Por. post. SN z dnia 6 maja 2008 r., II KZ 16/08, LEX nr 393947.

⁹ Post. SN z dnia 24 kwietnia 2004 r., II KZ 15/04, LEX nr 109472; post. SN z dnia 18 marca 2010 r., III KZ 2/10, OSNwSK 2010, nr 1, poz. 582.

Asumptem do dokonania innej oceny oraz wyjścia poza zawężony zakres rozpoznania jest również inicjatywa legislacyjna Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego, która w nowelizacji kodeksu postępowania karnego zamieszcza nowy art. 127a¹⁰, dodatkowo wspierając tezę o niekonstytucyjności dotychczasowych rozwiązań. Projekt przewiduje, iż początek biegu kwestionowanego terminu rozpocznie się z opóźnieniem, zatem w sposób spójny systemowo, jak wcześniej zostało to zarysowane na etapie procedury kasacyjnej. Może dziwić zatem fakt, że Trybunał pomimo wątpliwości, podnoszonych również w swoim uzasadnieniu, postanowił rozstrzygnąć wbrew gwarancjom pokrzywdzonego, jakie daje ustawa konstytucyjna w demokratycznym państwie prawnym.

Poszanowanie niewątpliwie ważnej wartości w sensie aksjologii konstytucyjnej, jaką jest domniemanie niewinności, nie stoi w żadnym razie w sprzeczności z realizacją uprawnień do wniesienia subsydiarnego aktu oskarżenia. Samo wniesienie skargi nie przełamuje tegoż domniemania, gdyż ta ocena i podjęta decyzja nadal leżą w rękach niezawisłego sądu. Funkcjonująca w procesie karnym zasada trafnej reakcji karnej nie oznacza przecież skazania za wszelką cenę niewinnego, ale taki sposób przeprowadzenia postępowania, aby osoba winna nie uniknęła tej odpowiedzialności, a słusze interesy pokrzywdzonego zostały w postępowaniu uwzględnione i to nie w sposób pozorny. Obecna regulacja art. 55 § 1 k.p.k. nie jest w stanie sprostać tym wymogom, co nie zostało również uwzględnione w głosowanym wyroku.

¹⁰ Ustawa z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, (DzU 2013, poz. 1247).